

Natural da Fam. ... osição de cassis ... do da Ovulação ... o nascimento ou ... tações da Igreja ... to organismo hu- ... ue melhor atende ... de vista médico e ... GOS" de janeiro ... CENPLAFAM vai ... sobre o controle ... ência do casal.

essoas e casais lo- ... ais indicadores d ... étodo da Ovulação ... ões básicas, troc ... e acompanhame ... (duas noites), du ... atas do Curso Bás.

DE INSTRUTORES

é treinar instrut. ... Método da Ovulação ... gadores dos Métodos ... familiar. Este curso ... (a) deve ter feito a ... I. Mais informações ... odem ser obtidas a

3, 320 ... PR ... B

ri de Castro ... de CENPLAFAM

UNDO DE 86

1986 se iniciará no 1.ª fase, as 24 seleções ... didas em 6 Grupos: ... ogarão entre si. Confira

GRUPO "D"

BRASIL Espanha Irlanda do Norte Argélia

GRUPO "E"

Alemanha Ocidental Uruguai Escócia Dinamarca

GRUPO "F"

POLONIA Marrocos Portugal Inglaterra

TYGODNIK KATOLICKI
SPOŁECZNO-KULTURALNY
ZAŁOŻONY W 1920 ROKU



KURTYBYA — 28 stycznia (janeiro) — 1986 — Nr 4.000 — (3/86)

"LUD" (O POVO)
UNICO JORNAL POLONES
NO BRASIL
FUNDADO EM 1920

Druga rewolucja w Chinach

Dzięki takim liderom jak DENG XIAOPING dokonują się w dalszych Chinach głębokie przemiany gospodarcze, polityczne i społeczne. Będą one miały, niewątpliwie, wpływ na losy całej ludzkości.



(DOKONCZENIE)

Poważne zmiany przeprowadzane są w wojsku. Planuje się zmniejszenie armii z czterech do trzech milionów żołnierzy, ale jednocześnie modernizuje uzbrojenie. Na kluczowe stanowiska mianuje się młodszych generałów, obecnie zastępcą szefa sztabu został 42-letni H. E. Qizong. Ale groźba stałego utrzymywania ponad milionowej zmotywowanej armii sowieckiej na północnej granicy, oraz strategiczne okrzewanie Chin przez okupację Afganistanu i Cambodży, za pośrednictwem Wietnamu, nie pozwalają zapominać, że Związek Radziecki jest wrogiem nr 1 Chińskiej Republiki Ludowej. Jeżeli weźmiemy za bazę porównawczą potęgę militarną Związku Radzieckiego czy Stanów Zjednoczonych, oczywiście armia chińska zarówno w broni nuklearnej jak i konwencjonalnej pozostaje dużo w tyle. Z tego zdają sobie sprawę wojskowi chińscy, ale w razie ataku nuklearnego jego inwazji terytorialnej armia jest przygotowana do odpowiedzi.

Przrost ludności jest zaplanowany, aby w 2000 roku Chiny nie miały więcej niż 1,2 biliona mieszkańców. Małżeństwo może mieć tylko jedno dziecko, wówczas korzysta z opieki państwa, bezpłatnych studiów, mieszkania, pracy, etc. Małżeństwa nie stosujące się do powyższego tracą nie tylko pomoc państwa, ale i podlegają karom podatkowym. Środki antykoncepcyjne są wydawane bezpłatnie.

Nie jestem w stanie wyliczyć dziedzin, w których przeprowadzane są te fantastycznie śmiałe reformy tego małego wzrostem, ale wielkiego rozumem człowieka. Nawet w dziedzinie miar i wag wprowadzono system metryczny i kilogramowy.

Stawiając sobie za cel przede wszystkim dobrobyt kraju i utrwalenie reform, Deng przeprowadza zmiany w 40-milionowej partii, w 24 osobowym Biurze Politycznym i w Komitecie Centralnym, usuwając elementy maoiostkie, konserwatywne oraz radykalno lewicowe i obsadzając te stanowiska technokratami. Wschodząca gwiazda na firmamencie politycznym i prawdopodobnym następcą Dengą jest b. przywódca młodzieży komunistycznej, wybitny intelektualista 55-letni Hu Quili (czytaj) Czili). Oczywiście usunięcie wszystkich elementów wrogich reformom, w tak ogromnym państwie nie jest od razu możliwe i wymagać będzie jeszcze długiego czasu. Dlatego trzeba się liczyć z długą trwającą walką wewnętrzną z potężnymi przeciwnikami.

To częściowe opuszczenie marksizmu w kraju, w którym do niedawna panował absurdalny i utopijny maozizm genialnie niesłyszalnie odważnym i na miarę człowieka genialnego, jakim niewątpliwie jest Deng. Bowiem poza celem naprawy gospodarcej, w reformach tkwi jeszcze na daleką metę wytyczony głęboki sens polityczny wyprowadzenia Chin z polęgi drugiej klasy, wiciecznie ściśnionej pomiędzy tytanami ZSRR i USA i uzyskania równości strategicznej przez potęgę ekonomiczną. Deng wie, że czas pracuje na jego korzyść, choć droga jest daleka i ciernista.

Zmiany w Chinach są obserwowane z największym zainteresowaniem przez cały świat, a szczególnie przez Związek Radziecki. Zachodzi pytanie, czy ze względu na słabą stronę ekonomiczną swego systemu zechcą Sowiety skorzystać z doświadczeń Deng.

Aleksander Englishch

WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ Warszawa — Lech Wałęsa, założyciel zdelegalizowanego syndykatu "Solidarność", został oskarżony przez rząd polski o zniesławienie, gdyż po wyborach do Sejmu Wałęsa oświadczył, że wzięło w nich udział 60 procent głosujących a nie 79 procent podanych oficjalnie przez rząd. Rzecznik rządu oświadczył, że "wkrótce zostanie wyznaczono miejsce sądu oraz data".

◆ Lesoto — W kraju afrykańskim Lesoto dokonano przewrotu rządu. Został usunięty Leabua Jonathan, który rządził tym krajem przez 20 lat, a stery rządu przejęła junta wojskowa z generałem Justin Lekhanya na czele. Poprzedni prezydent został zaaresztowany.

◆ Brazylia — Ostatnio dokonano wyboru nowego koordynatora reprezentacyjnej jedenastki piłki nożnej, która rozpocznie przygotowania do wzięcia udziału w Mistrzostwach Świata Piłki Nożnej. Jest nim Telé Santana, ten sam, który przygotował drużynę do mistrzostw w 1982 roku. Telé powołał ekipę pomocniczą z roku 1982. Reprezentacyjną jedenastkę ogłosi niebawem.

◆ Warszawa — Policja zaaresztowała dwóch działaczy politycznych walczących o wolność i niezależne związki zawodowe. Są nimi Jacek Kuroń i rzecznik "Solidarności" Janusz Onyszkiewicz. Kuroń i Onyszkiewicz zamierzali zwołać konferencję prasową dla dziennikarzy zagranicznych aby potępić tzw. "Kongres Uczonych w Walce o Pokojową Przyszłość Świata", jako jeszcze jedną próbę usiłowań by "świat uznał sytuację wewnętrzną Polski jako normalną".

◆ Południowy Jemen — Sytuacja w Jemenie Południowym, w którym trwają walki, jest jeszcze nie wyjaśniona. Władzę objął eks-prezydent Abdul Fatah Ismail, 47 lat. Radio podało, że "uniknięto wprowadzenia dyktatury" przez prezydenta Ali Nasser Mohamed i wprowadzono "rząd kolejalny" Partii Socjalistycznej Południowego Jemenu.

◆ Moskwa — Jak nigdy w historii Partia Komunistyczna w Związku Radzieckim usiłuje przekonać swoich członków, że kraj potrzebuje liderów "pragmatycznych, popularnych, zdolnych do przystosowania się do aktualnych warunków oraz niesprzedających". "Trzeba wprowadzić na kierownicze stanowiska ludzi energicznych, aktywnych, uczciwych i pracowitych" — podkreślił dziennik sowiecki.

ODKRYTA NOWA SIŁA WE WSZECZŚWIECIE

Uczni amerykańscy odkryli obecność nowej siły działającej we Wszechświecie. Nazwali ją hiperenergia (superładunek) i uważają ją za piątą siłę wywierającą wpływ na materię. Dotychczas uczni zidentyfikowali cztery podstawowe siły w naturze. Grawitacja, najsłabsza siła, utrzymująca stół przywarły do podłogi i planety krążące wokół słońca. Elektromagnetyzm, obecny w lampach elektronowych i w neuronach mózgu gdzie dokonuje się myślenie. Siła słaba, która jest (trochę) trudniej zdefiniować. Chodzi o siłę słabą, która powoduje promieniowanie elementów atomu. Siła mocna utrzymuje spójne jądra atomu. "Piąta siła natury to coś, czego nie można zmierzyć przy pomocy instrumentów" — powiedział Aronson, jeden z odkrywców.

Nie wiadomo czy jest prawdą, że Galileusz zrobił doświadczenie zrzucając z różnych poziomów wylany w Pizie, żelazną kulę. Zasada jednak, którą ustalił sławny włoski uczeń XVII wieku przetrwała po dzień dzisiejszy jako prawda nie do zbicia: w próżni wszystkie przedmioty, bez względu na objętość czy też ciężar, spadają z tym samym przyspieszeniem. Innymi słowy, pióro ptaka spuszczone z wysokości 10 metrów, w próżni, dotknęłoby ziemi w tym samym czasie co kula żelazna zrzucona z tego samego poziomu.

Według artykułu opublikowanego w znanych piśmie naukowym Physical Review Letters, sprawy mają się inaczej. Ephraim Fischbach z Uniwersytetu Purdue i Samuel Aronson z Brookhaven National Laboratory sugerują, że właściwie dzieje się coś przeciwnego. Cięższe ciała, jak kula żelaza, na przykład, spadają w próżni o wiele wolniej niż przedmioty lżejsze, takie jak kropka wody czy też piasek. Aby wytłumaczyć te niezwykle zachowanie się przedmiotów doświadczenia, uczni doszli do wniosku, że istnieje inna siła, która dotychczas była nieznaną i niemożliwą do wykrycia przy pomocy obecnie istniejących instrumentów. Siła ta pcha wszystkie przedmioty w kierunku przeciwnym sile przyciągania.

Ciekawostką jest to, że nowa siła oddziałuje z większą mocą na przedmioty cięższe. Tak więc kropka wody i kula żelaza, w próżni spadają w odmiennych odstępach czasu. Dzięki działaniu superładunku, kropka wody spadaby wcześniej niż kula żelaza. "Siła ta była ukryta przed instrumentami fizycznymi i nieopisana w podręcznikach fizyki" — powiedział Aronson.

Nowe odkrycie, jednak, będzie miało zastosowanie w momencie kiedy człowiek w przyszłości będzie się zajmował przestrzenią Drogi Mlecznej i przedmiotami tak wielkimi jak masy gwiazdne.

Nowe "Prawo Obrony Państwa Demokratycznego"

Projekt nowego prawa zabrania przewrotu rządu, konspiracji, szpiegowania, organizowania komórek terrorystycznych, zabijania więźniów politycznych, torturowania, przeszkadzania w wyborach, zaborstwa członków rządu, przeszkadzania w manifestacjach publicznych. Wszystkie te czyny będą odąd uważane za zbrodnie popełnione przeciw państwu. Projekt ten został przekazany prezydentowi Sarneyowi przez Ministra Sprawiedliwości Fernando Lyra i zastąpi dawne Prawo Bezpieczeństwa Narodowego.

Odpowiednie studium przeprowadziła specjalna komisja prawników, którzy włączyli w projekt wiele nowych praw, np. takie, jak możliwość usunięcia przez sędziego z sali rozpraw tego "kto będzie przeszkadzał w sesji sądowej". W komisji wzięli udział prawnicy: Evandro Lins, René Ariel Dotti, Nilo Batista i Antonio Evaristo de Moraes Filho, którzy pracowali nad projektem w ciągu dwóch miesięcy. Projekt posiada 5 rozdziałów z 53 paragrafami.

Projekt roboczy stanowi aż do tego momentu najoważniejszą propozycję Nowej Republiki, gdyż każda przesładowanie mniejszości i gwarantuje, między innymi, manifestacje publiczne. Z drugiej strony daje poparcie legalne podstuchom telefonicznym, używając argumentu, że prawie wszystkie kraje demokratyczne czynią podobnie. W tym wypadku prawo żąda autoryzacji sędzięgo.

Inną nowością jest kara za dokonanie przewrotu rządu. Według obecnego prawa sprawcy przewrotu byli wolni z chwilą dojścia do władzy. Nowe prawo przewiduje kary dla sprawców puczu z chwilą powrotu kraju do normalnego stanu demokratycznego.

Sekretarz-Generalny Ministerstwa Sprawiedliwości, José Paulo Cavalcanti Filho stwierdził, że praca ta stanowi "wielki honor" dla Ministerstwa. Prezydent uznał wielkie znaczenie tekstu nowego prawa i powiedział, że będzie je studiował z wielką uwagą by następnie przekazać je Kongresowi do zatwierdzenia.

OPINIE I PROPOZYCJE:

"LUD" I JEGO SPRAWY

Kwestia najważniejsza — aby wychodził! I naturalnie po polsku, bo język narodowy to jego racja bytu, jego duch.

Co do ideologii, kierunku, to najlepiej się trzymać swojej własnej drogi.

Mysliłki hinduski J. Kr. mówi że "os seguidores destroem o guia"; tak i "Lud" chce się dopasować po trosze do każdego czytelnika, przestanie być sobą — to jest gazeta katolicka.

Czytałam krytykę o Editora Vozes z Petrópolis, że dużo wszystkiego teraz drukują, ale coraz mniej się tam mówi o Bogu. A to wydawnictwo franciszkańskie.

Mnie się zdaje, że i "Familia Cristá" aż za dużo "postępowa". Sprawy seksu istnieją od początku stworzenia świata i nie trzeba go na świeczniki stawiać. W ogóle koscioł za dużo się w to angażuje, tak jakby to jakiś rzecz nowa, jakiś Sputnik, czy co? I dlatego nie ma się co tak bardzo wzorować na innych, ale szanować wartościowe tradycje polskie i w nich się doskonalić, bo to przemawia do polskich serc.

Wyrugowano język polski w Seminarciach, w kościele. W innych narodowościach w Brazylii tego nie ma. Odrzucają Mszę św. w swoich językach. Nie dziwi się że kryzys idzie z tym w następstwie.

Młodzież może zorganizować dodatek do gazety w swoim guście.

Z uszanowaniem —

Henryka Domańska

Cruz Machado, 6-1-1986.

OFIARY NA "FUNDUSZ LUDU" wplacone w styczniu 1986 roku:

Table listing donors and amounts for the 'Fundusze Ludu' fund, including names like Francisco Ellipak, Stefania Kunstetter, and various monetary values.

Szczerym Ofiarodawcom serdeczne podziękowania.

Ks. M. Szwej Tow. Chr. Pan Balcer w Kurytybie

10)

Nie darmo Duch Boży jest patronem ludzkiej radości.

Lecz dzień pełen pogodno-słońca jeszcze się nie kończy. Po kolacji do Domu Prowincjalnego zaprasza ks. rektor Benedykt artystę scen warszawskiego Wojciecha Siemiona. Bawi on z wziętą artystyczną w Paranie i chętnie przybywa podzielić się polskim słowem poetyckim z XX. Chrystusowcami. Potrasa długi czupryna i z miejsca przystępuje do recytacji świeckich pastorałek z naszej literatury szlacheckiej. Występ próbujemy nagrać na taśmie i naswietlić na filmie z USA. Udaje się to tym łatwiej, że artystę pasjonuje

wypowiadanie mało nam znanej poezji gwiazdkowej. Bardziej jednak podkreśla on treść wiersza, niż jego rytm, które dopiero romantyzm wysunął na czoło estetyki poetyckiej. Pan Wojciech gwałtownie gestykuluje i moduluje głosem staropolskie zwroty, które tak cudownie brzmią tu i teraz, daleko od Wisły za Atlantykiem. Idziemy na spoczynek rozmarzeni. Sam nie czytamy tego wieczoru rozważań biblijnych, ale w krótkim sonecie staram się ująć serdeczne impresje z Kurytyby.

Curitiba Polonesa

Piniory i palmy i domy Puppura uchniętej roll Zachód słońca jakis znajomy A to raduje i boli...

Bo nie są tutaj nasze drzewa I nie oczyszcza to gleba. Ptak jakoś inaczej zaśpiewa. Po polsku nie nazwiesz chleba.

Parana to druga ojczyzna. Ludzi z nad Wisły i Buga. Głowy pokryła siwizna. Siewców schylnych przy pługu.

Pieśń Wielkiej Wody

Ach, jak mnie pragmatnie boli. Gdyby mala wody miarki! Ach, gdybyście mnie podali. Choćby dwa pszenicy starki!

Upiory w Dziadach przedstawia Adam Mickiewicz. W dług wyobrażeń ludowych w Litwie. Potępiency w zachodnich krajach. Pięknymi i głodem, jak to podaje wyżej cytowany wiersz. Problem wody jest w ogóle pierwszym planowym zagadnieniem B. bli, która opisuje tereny Bliskiego Wschodu, jadowite piaszczyste, z braku deszczu czy rzek. Bóg się objawia swoim wybraniem w postaci rosy lub ulew, przynoszącej z sobą zawsze biogospodarstwo obfitych pól.

Przy parnej pogodzie w lipcowe popołudnie lądujemy na małym lotnisku Foz do Iguaçu. Wysiada z nami wielu turystów, bo ten zabitek Brazylii posiada atrakcyjne skały zerowej, to znaczy największe wodospady świata położone w sercu tropikalnej dżungli. Przewyższają one wielokrotnie sławną Niagara Falls, ale są mniej zabobowane hotelami i trudniejszą tu dojazd, niż z Toronto do Buffalo na naszym kontynencie. Jesteśmy podekscytowani potęgą walacej się i wysokich skał wody, która potrafi zagłuszyć hałas silników odrzutowych. Ta Miara Wody w pojeju romantycznym wystarczy nam na całe życie, aby chwalić Boga w potęgę Jego cudownego dzieła.

75-lecie Emigracji Polskiej w Cruz Machado

1911 — 1986

Ukazał się już program Jubileusz 75-lecie przybycia polskich emigrantów do Cruz Machado.

Uroczystości wstępne zaczną się w niedzielę 6-go lipca, br. Inauguracją Pomnika Emigrantów na Páteo Velho, pierwsze osiedle mecenstwa emigrantów.

27-go lipca (zawsze w niedzielę) — Wzniesienie Obeliska emigrantowi w Santa Ana, jako znak nadziei i postępu. Oraz Inauguracja "Skansenu" etnii polskiej, tamże.

14 września — Wzniesienie Krzyża w miejscu pierwszego kościoła parafialnego, ośrodka życia religijnego i kulturalnego (na przeciw wejścia na Potingal).

2 listopada — Z rana poświęcenie nowozbudowanej kaplicy na cmentarzu w Sant'Ana, oraz "wypominki" i uroczyste pamięci emigrantów i ich potomków.

Wieczorem, tj. po południu, podobna ceremonia dla pochowanych na cmentarzu na Rio do Banho.

Rok 1987. W czas Wielkiego Postu nawiedzenie we wszystkich ośrodkach parafii S. Ana, Obrazu M. Boskiej Częstochowskiej (ofiarowany przez Papieża Jana Pawła II w 1960 r.).

12 kwietnia — Niedziela Palmowa (Sant'Ana) zakończenie peregrynacji Obrazu w obecności Biskupa z Rzymu, oraz innych osobistości świeckich i kościelnych.

7-go lipca — Obchód 75 lat budowy pierwszego kościoła parafialnego w Cruz Machado, zbudowanego na Rio do Banho, oraz przybycia Sióstr Rodziny Maryi.

Inauguracja Parku Emigranta w tymże miejscu.

25 lipca — Na Sant'Annie odbędą się zamknięcie obchodów Roku Emigranta; Kolonij i Kultury Chrześcijańskiej.

Bardziej szczegółowy program będzie ustalony i podany do wiadomości już niedługo.

Na te uroczystości zaprasza Cruz Machado z swymi mieszkańcami, wszystkich sympatyków oraz potomków z tychże stron rozsianych po całej Paranie i innych miejscowościach kraju, wraz z ks. Danielem Niemcem, T. Chr. — organizatorem uroczystości.

Henryka Domańska

Od Administracji

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1986

Zawiadamiamy Szanownych Czytelników, że z dniem 1-go lutego 1986 roku opłata za roczną prenumeratę "Ludu" wyniesie Cr\$ 135.000. Dla ułatwienia wprowadzamy półroczne opłaty i nawet kwartalne (3 miesięczne). Pierwsze półrocze wyniesie Cr\$ 70.000, a pierwsze kwartał Cr\$ 35.000.

Z NOWYM ROKIEM CHOĆBY CUDEM RAZNYM KROKIEM Z NOWYM "LUDEM"!



Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE: "LUD" Registrado no Cartório de Títulos e Documentos de 1.º Ofício de Curitiba: Livro "OP" N.º 129 de 9-12-1946. Averbado sob N.º 82.090 de 22-8-1962. Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial — Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

WUAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem do Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA — Alameda Cabral 846, Caixa P. 288 — Curitiba — PR — Brasil. Telefone: 222-1057 (PABX) — 80.000 Curitiba — PR — Brasil.

GODZINY PRZYJĘĆ:

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1986

Table showing subscription rates for 1986: Brazylii — za rok 1986 Cr\$ 135.000; w krajach północno i południowo-amerykańskich 35 dolarów; w Europie, Azji i Oceanii 45 dolarów; Cena egzemplarza Cr\$ 3.000.

Diretor Geral: Pe. Lourenço Mika Redator: Pe. Jorge Morkis Administração: Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Szwerczek, CM; Pe. Bronislau Kozłowski, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Macey Feldhuzen, Sr. Ignacy Jrsmán; Sr. V. J. Szankowski; Sr. Stawa Stepmiak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Bruzyński; Pe. Francisco Maszner, CM; Sr. Guido R. Muck; Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sr. Helena Domańska; Sr. Halina Marciniowska; Sr. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz i Danuta Lasłowska. Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

Rzec

Przejechała gliko-Francuzki do Paryża do strada Autora autostrada p wielka tablita biele szczybielie monencie je barierki. Je pustych. Je wyrzutowali w poblerali "k szlaban uchly nęguł guzika wycięgnięciu kary. Zadne kogo nie kont manu oszukac Za miescosz historii: tu wszego króla gona Kapetałta się koczycy. To kontynuowac wiozyc perforo do automatu, cene za przeja tyznej kasie

H. MARCINOW

Mias

Przy parnej pogodzie w lipcowe popołudnie lądujemy na małym lotnisku Foz do Iguaçu. Wyziada z nami wielu turystów, bo ten zabitek Brazylii posiada atrakcyjne skały zerowej, to znaczy największe wodospady świata położone w sercu tropikalnej dżungli. Przewyższają one wielokrotnie sławną Niagara Falls, ale są mniej zabobowane hotelami i trudniejszą tu dojazd, niż z Toronto do Buffalo na naszym kontynencie. Jesteśmy podekscytowani potęgą walacej się i wysokich skał wody, która potrafi zagłuszyć hałas silników odrzutowych. Ta Miara Wody w pojeju romantycznym wystarczy nam na całe życie, aby chwalić Boga w potęgę Jego cudownego dzieła.

IRMÃO

ESTACION Rua Bronze, latão, chapas inox - Motores elétricos Cortadas de nylon máquina elétri

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

ELEKTRONICZNIE ZAKODOWANY

Przejechałem granicę Belgisko-Francuską i w drodze do Paryża wybieram autostradę. Autoroute à péage — autostrada płatna, ostreżenie wielka tablica. Trudno, ale będzie szybko. W pewnym momencie jezdnie zastawiają barierki, obok kabin — dziś pustych. Jeszcze niedawno przystawiali w nich kasjerzy i pohlery "kopytne". Teraz szlaban uchyla się po nacisnięciu guzika w automacie i wyciągnięciu perforowanej karty. Żadne ludzkie oko nie może nie kontroluje, ale automatu oszukasz się nie da. Za miejscowością Senlis (z historii: tu wybrano pierwszego króla Francji — Hugona Kapeta) płatny szlak się kończy. Teraz, po to, by kontynuować podróż, trzeba włożyć perforowany karton do automatu, który wyświetli cenę za przejazd i w automatycznej kasie uiścić należ-

ność. Wtedy szlabanik się podniesie... W jednej z kabin jest kasjer dla tych, którzy nie mają drobnych. Wjeżdżam do Paryża i pozostawiam samochód na płatnym parkingu. Znow muszę nacisnąć guzik, który uchyli szlaban, a przy wyjeździe z parkingu podobna czynność, da capo al fine. W wyludnionym o tej porze roku Paryżu, jest sierpień, puste jezdnie bulwaru peryferyjnego zachęcają do wypróbowania szybkości samochodu. Nie ma flików — jak Francuzi nazywają poli-cjantów, nikt nie kontroluje. Hola, hola. Za kilka dni może przyjąć na adres miejsca zamieszkania mandat za jazdę z niedozwoloną szybkością wraz z informacją, iż fotografia z numerem samochodu, data, godziną i miejscem wykroczenia znajduje się, jako dokument, do wglądu w komisariacie drogówki. Dzieło niewidocznej kamery i niewidocznego radaru.

Na przyszłość więc zapatrzymy się w drobne urządzenie za kilkadziesiąt franków, w wykrywacz radaru, który brzęczy w kieszeni, gdy nieprzejazdzi jest na drodze. Przepisy drogowe nie zezwalają na posługiwanie się tym aparatem, ale sklepy sprzedają. Dostępnym samocho-dowej jazdy po Paryżu. Najpierw dlatego, że benzyna drogo kosztuje — 3/4 dolara za —litr — następnie dlatego, że parkingi są drogie, a jeszcze drożej wychodzi mandat za parkowanie w niedozwo-lonym miejscu. Ostatnio podwyższono jeszcze wysokość tych kar. Przerucamy się więc na metro. Mamy tu urozmaiconą możliwość wyboru biletów. Najdroższe kosztuje jednorazowy. Tani — karnet z dziesięcioma kartonikami. Najtaniej miesięczna Carte Orange. Każdy jednak bilet, złoty kartonik niewielkich rozmiarów, przecina wzduż magnetyczna taśma z zapisem. Przepustnica odczytuje z niej wszystko, respektując bilet miesięczny, kasując jednorazowy. Gdzie te czasy, gdy całe armie biletek, uzbójonych w dziurkarki, bawily się w sprawdzaniu biletów. A było tak jeszcze 12 lat temu. Od niedawna Paryż za-fundował sobie osobną sieć metra ekspresowego, wyprwadzającego aż na odległe peryferie ze wschodu na zachód i z północy na południe. Tu obowiązuje opłata w zależności od przejechanych stref. Ale w obrębie Paryża to ekspresowe metro rozwija pasażerów z biletami metra miejskiego, bez dopłaty. Niechby się jednak znalazł taki, który by chciał je oszukać i z biletem miejskim wysiąść na peryferiach: przepustnica zamknie mu wyjście przed nosem. Metro ma te wadę, że przestaje funkcjonować o g wpół do pierwszej w nocy. A Paryż ma te zalety, że działa do białego rana. Przynajmniej w pewnych dzielnicach. Wiecej można jednak skorzystać z taksówki. Wspomniana nocna atrakcyjność Paryża sprawia, że o tej porze ma się przedziwna pustkę w kieszeni. Nocni kompani mają jednak przy sobie plastikową kartę kredytową "Visa". A przy każdym banku, w zewnętrznej ścianie, znajduje się pancerny sejf — pogotowie gotówkowe dla takich, jak my. Karta kredytowa otwiera pancerne drzwi sefów, ujawniając ukrytą klawiaturę. Naciśnięcie czterocyfrowy szryf i na tej samej klawiaturze wystukujemy nasze podanie o zaliczkę w gotówce. Zbawienie banknoty wytaczącej się jeden za drugim. Musimy zatelefonować do domu, by uprzedzić o spóźnionym powrocie. Mamy do dyspozycji uliczne automaty, ale ten, na który natrafiamy, działa wyłącznie tylko wtedy, gdy u uruchomi elektroniczna karta telefoniczna. Dawne automaty, działające pod impulsem wkładanej do nich monety, zastępowane są teraz przez te nowe. Coraz częściej autobusy, którzy je niszczyli, by wydobyc kasety z nagromadzonego utargiem. Już uprzedziliśmy domowników, już znaleźliśmy taksówkę, już dojeżdżamy do domu. Przed wejściem musimy sobie przypomnieć, jaki kod otwiera drzwi naszej kamienicy i wycisnąć pięciodziesięcyfrowy szryf na klawiaturze obok wejścia. Zapomnieliśmy? Musimy więc zajrzeć do naszego notatnika i spośród kolumny różnych naszych nasyfrowanych kodów odnaleźć właściwy. Uff... Rano idziemy po zakupy. Najtaniej dokonamy ich w jednym z licznych paryskich domów towarowych. Wyladowawszy wózek pod brzozi, zbliżamy się do kasy. Kasjerka lewą ręką ujmując towar, w prawej zaś trzyma coś, co w paryskiej gwarze zwie się pedzelkiem, a co przypomina ręczną latarkę. Świeci. Pedzelkiem tym gładzi po etykiecie lub opakowaniu, na którym widnieją nieregularnej grubości i w nieregularnych odstępach czarne poziome kreski. Pod jego wpływem przy oświetleniu elektronicznej kasy ukazuje się cena i nazwa towaru. Dodatkowo do sklepowego magazynu zostaje przekazana wiadomość, o ile uszczuplił się stan zapasów określonego towaru — powstawa dla zaopatrzeniowa. Owo czar-

dejski pedzelek wymaga z etykietek magnetyczny sygnał, który w innym wypadku byłby przekazany elektronicznym czujnikom przy wyjściu... Nie we wszystkich wielkich sklepach wprowadzono już ten system, który jednak ma szansę upowszechnić się także w innych placówkach. Już dziś np. funkcjonuje w bibliotece-czytelni Centrum Pompidou i błąda temu, kto chciałby opuścić biblioteczną salę z trofeum, podwójnym z bibliotecznej półki. Pozornie żadne ludzkie żywe oko mnie tu nie śledzi. Mam naturalną ludzką skłonność, by nie wydawać pleńnędzy tam, gdzie nie spodziewam się kontroli. Ale ta szpiclowska elektronika na co dzień łączy z mną jak opętana. Nie mogę się wymankować spod jej kontroli. Ciągłe czuję jej obecność wokół siebie. Nabawiam się kompleksów. Nie jestem pewien nawet, czy w automatycznym klozecku, który wyparł malownicze paryskie "wespazjan", gdzie znających poznawał się po butach, nie podgląda mnie niewidzialne oko, niewidzialny system, który włącza muzykę, gdy wchodzi do intymnej kabinki, i rozpyla woń dezodorantu. Postanawiam więc zalać elektronicznego robaka i choćby przez chwilę zapomnieć o elektronicznych kompleksach. Pędzę więc do mojego sklepu, gdzie ceny odczytuje się przy pomocy pedzelka, kupuję u niego. Główne krajo-we, francuskie. Przed tym jednak, oszczędny Polak, zwracam się do ekspedientki, by odebrała ode mnie butelki po wcześniej wypożyczonej. Biada mi! czarnaoka wskazuje maszynę beben, na którym te szkiełka się ustawia. Beben się obraca, przylmuje właściwe, odrzuca nietypowe, a po zakończonej czynności przekazuje do kasy kwit za elektronicznie zaliczone i elektronicznie podliczone puste szkiełko opakowaniowe. Zwyczego ducha przy tym nie ma. Oczywiście, to nowe nadzanie się na elektronicznie dobija mnie zupełnie. Wracam do domu, wypijam burgundy, po których powraca stara moja choroba zawodowa: ból wątroby. Nie obędzie się bez lekarza. Idę do lekarza, u którego leczylem się przed wielu, wielu laty. Sekretarka doktora spisuje moje słowni-skie nazwisko, nie bez widocznego bólu, który jej to sprawia. Ach, Monsieur Kolo — wita mnie kordalnie doktor. — Pan tu już u mnie kiedyś był... — Bywałem — przytaknałem — ale bardzo dawno temu. Mój znajomy "toubib" zaprasza mnie, bym zasiał w wygodnym fotelu, a potem odwraca się w stronę klawiatury swojego personal-computera i wystukuje moje nazwisko. Linijka za linijką na śnieżnobiałej karcieczce ukazuje się: moje nazwisko, data i urodzenia, przebyte choroby... Zapewne wątróbka pa-nu dolega? — wykrzyknął uradowany doktor. — Tak — wydukałem. — Wątróbka elektroniczna...

W Dziadach przed-am Mickiewiczem, obrazem ludowych do-tycepieni w zaszczytne przagnienie jak to podaje wiersz. Problem w ogóle pierwszego zagadnieniem B-a opuskuje terytorium Wschodu, jalone, te, z braku deszczu, Bog się objawia wybrancom w postaci lawy, przynoszącej zawsze błogosławie-ńskich plonów. Ale onad nimi stoja ludzkiego serca, bo-lica z Piśmi nad-zi zapewnia: Wody nie mogły ugasić-łeki nawet jej nie za-

H. MARCINOWSKA

Miasto mojego dzieciństwa

ZYCIE SPOŁECZNE I TOWARZYSKIE

1) "JUNAK" zawsze aktywny dzięki chętej młodzieży, nabrał teżyzny z przyjazdem kap. Konrada Sadowskiego i Stefana Dobrzańskiego. Sadowski, entuzjasta, organizator i nie-przeciętny przewodnik nadał rozmachu polskiemu stowarzy-szeniu sportowemu, i gdy Dobrzański podniósł wydajność ku-rytybijskiej placówki, Sadowski jeździł po interierze, zrzesał, organizował nowe oddziały. Niemieckie towarzystwo sportowe "Teuto-Brasileiro", włoskie "Palestra - Italia", brazylijskie "Coritiba" posłady doskonale wywiczone drużyny siatkówki i koszykówki. Pol-ski "Junak" dopiero raczkował. Pierwsze rozgrywki, to pozał się Boże; nasi brali w skóre co się zowie, ale nikt nie opadał na duchu. Coraz więcej młodzieży się garmelo, Dobrzański ćwiczył i ćwiczył chłopców i dziewczęta, prowadził lekcje gimnastyki, trenował atletów, przygotowywał drużyny do rozgrywek, aż po niedługim czasie nie tylko dociągnęliśmy do poziomu innych drużyn, ale staliśmy się postrachem przeci-wników. "Tunaque" staje się najpopularniejszym stowarzysze-niem sportowym, a junacy, wzorem dla sportowców. Zawody atletyczne, rozgrywki sportowe przynoszą junakom coraz no-we laury. Męska drużyna koszykówki z tytułowymi graczami jak Dobrzański, Teodor Zubiński (Teło), Feliks Majchrowicz, Remi Duszczak, Ike Piekarz, dalej Bodaczny, Wysocki, Kon-fidera, Lasota, Smak; a drużyna żeńska, siostry Lachowskie. Wanda i Karolina, Helena Piekarzówna, Kamila Duszczak, Romana Chorosnicka, siostry Furmaniakówny: Janka i Lo-dzia, Jadzia Heszal, Eugenia Kolcon były postrachem nawet niemieckich drużyn doskonale zaprawionych i zaciekłych w walce o pierwszeństwo. W lekkoatletyce Wiśnik, Kossobudski Polan, Leszek Roguski, Domański, Wiśniewski, Kubisty, So-bocinski Jan i wielu innych swymi wyczynami wzbudzały pod-zwiz i szacunek. Brac junacka była bożyszczem młodzieży i dzieciarni. Junacy pozdrawiali się słowem "Srou", a Brazylia-nie chcą wykrzacz, że nie obce im zwyczajne junackie na całe gardło wydzierali się "Srou" dumni, że tak im łatwo idzie to junackie pozdrowienie. (c. d. n.)

SPROSTOWANIE

W wydanym przez "Lud" KALENDARZU ŚCIENNYM NA ROK 1986 wkradły się niedociągnięcia niezgodne z li-niową katoliczną i niepodległościową pisma, za Czytelników przepaszamy.

Redakcja

INDICADOR PROFISSIONAL

Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI

SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.

Praca Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK

Zalatwa sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. — Przeprowadza inwentarze.

Rua Emiliano Perнета, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

ESTACIONAMENTO GRATUITO ½ HORA (Silva)

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSH, telas, painéis e caldeirões de alumínio (Linha Hotel).

listy czeki. Ordem de...
razwyczaj na: GRÁTIA...
al 846, Caixa P. 988 -...
Curitiba - PR - Brasil

EC:

0,00 i od 13,00 do 18,00

NA ROK 1986

Cr\$ 126.000
35 dolárov
45 dolárov
Cr\$ 400

OFIAROWANIE PANA JEZUSA

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. LUKASZA — 2, 22-40



Gdy zaś nadszedł dzień poddania ich, zgodnie z Prawem Mojżesz, oczyszczeniu, zanieśli Go do Jerozolimy, aby był ofiarowany Panu, według tego, co jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. Mieli również złożyć ofiarę zgodnie z tym, co jest powiedziane w Prawie Pańskim: parę synogarlic lub dwa gołąbki. A był wówczas w Jerozolimie człowiek imieniem Symeon, maż sprawiedliwy i pobożny, oczekujący pociechy dla Izraela. Duch Święty przebywał w nim. Otrzymał on zapewnienie od Ducha Świętego, że nie umrze, dopóki nie zobaczy Mesjasza Pańskiego. On to, dzięki Duchowi Świętemu, przybył do świątyni, a gdy dziecko Jezus było tam wnoszone przez rodziców, aby uczynić zadość Prawu, wziął je na swe ręce i uwiela biając Boga, powiedział: Teraz, Panie, puszczasz sługę Twój i w pokoju, według Twojego słowa. Widziały już bowiem moje oczy zbawienie Twoje, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światłość na oświecenie pogan i chwałę dla ludu Twego, Izraela. A ojciec Jego i matka dziwili się wszystkiemu, co o Nim mówiono. Symeon zaś błogosławił im, a potem rzekł do rodziców: Oto Ten położony jest na zgnębienie i na podźwignięcie się wielu w (narodzie) izraelskim i na znak, któremu będą się sprzeciwiać. Twoja zaś dusze przeżyje miecz, aby wyszły na jaw zamysły serc wielu. A była tam również Anna prorokini, zamysły serc wielu. A była tam również Anna prorokini, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo już podszedła w latach. Zyla ze swym mężem siedem lat osiemdziesiąt dwa, a teraz, jako wdowa, mając już lat osiemdziesiąt cztery, nie opuszczała świątyni, postami i modlitwą służąc (Bogu) we dnie i w nocy. Właśnie o tej samej godzinie weszła, wielbiąc Boga i mówiąc o Nim tym wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy. A kiedy, dopełnili już wszystkiego zgodnie z Prawem Pańskim, wrócili do Galilei, do ich miasta — Nazaretu. Dziecko zaś rosło i umacniało się, będąc pełne mądrości, a łaska Boża była w Nim.



Psalterz jest jakby skrótem tego, co Bóg żąda od nas. Naucz mnie Panie twóich dróg i poprowadź po pewnej drodze. (Ps. 26,11).

Psalmy zawierają w sobie pełnię Tajemnic Bożych. Rzekł Pan do Pana mego łaskawym swym głosem: ślądź mi przy boku prawym. (Ps. 109,1).

Przez Psalmy Bóg uczy nas, jak Go mamy chwalić. Śpiewaj Panu, wnieś Mu uroczysty psalm (Jt. 16,2). Stać się słusznie modlimy się w IV-tej Prefacji: iż lubo Boże nie potrzebujesz naszych holdów, one służą dla naszego dobra. Bo ci którzy was Boże słuchają, staną się wielkim w wszystkim. (Jt. 16,15). Stać dziśniejszy Psalm 23 ukazuje nam wielkość i chwałę Boga. Kim jest Król Chwały (Ps. 23,8) Pan mocny i potężny.

Pan Jezus nawijazuje do tych słów mówiąc: A wtedy ujrza Syna Człowieczego przychodzącego w obłoku z mocą wielką i majestatem. (Łk. 21,27).

Powiada Pismo Święte, iż wybrani, na widok Chrystusa zaśpiewają hymn radości. Usłysza wtedy te błogosławione słowa: Pójdźcie błogosławić Ojca mego i posiadźcie Królestwo zgotowane wam od założenia świata. (Mt. 25,34).

Starajmy się tu na ziemi, byśmy kiedyś, po tym życiu należeli do liczby wybranych i pójdą sprawiedliwi do żywota wiecznego. (Mt. 25,46).

Stad niech zawsze Chrystus w nas panuje przez wzniośle myśli, szlachetne uczucia. Stad niech nasza postępowania będą słowa Bł. Urszuli Ledochowskiej: Króluj nam Chryste zawsze i zwyciężaj. X. W. S.

Pierwsze Czytanie: Micheasz 3,1-4.
Drugie Czytanie: Zyd. 2,14-18.

KOŚCIOŁ DZISIAJ

WYWIAD Z PRYMASEM JOZEFEM GLEMPEM

TYLKO DIALOG

Prymas Polski kardynał Józef Glemp udzielił wywiadu wioskiemu tygodnikowi wydawanemu przez zakon Paulistów "Famiglia Cristiano" (Rodzina Chrześcijańska). Pierwszą część wywiadu wiąże się z XX rocznicą II Soboru Watykańskiego. Przypominając, że w chwili zwołania obrad Soboru Józef Glemp był księdzem dopiero od 2 lat i obrad Soboru jako kanonik w Uniwersytecie Laterańskim w studiował prawo kanoniczne w Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie. Specjalny wysłannik "Famiglia Cristiano" — Renzo Giacomelli pyta, jak wówczas obecny prymas Polski ocenił obrady Soboru?

W odpowiedzi kardynał Glemp stwierdza, że z wielkim zainteresowaniem czytał informacje prasowe na temat Soboru, a także uzyskiwał informacje na ten temat od polskich biskupów przybyłych do Rzymu.

— Czy w debacie soborowej były jakieś momenty, które wzбудziły zaniekpokojenie Jego Eminencji?

— Prawdziwego niepokoju, w pełnym tego słowa znaczeniu — nie. Dostrzegaliśmy różnice pomiędzy wrażliwością duszpasterką i wrażliwością duszpasterką, skierowaną na odnowę Kościoła, a naszą sytuacją, którą charakteryzował przede wszystkim nacisk ateizmu. Tak więc w debacie nad wolnością religijną my byliśmy bardziej zainteresowani wolnością religii w państwie politycznej, podczas gdy większość ojców kładzie nacisk na wolność sumienia.

— W jaki sposób teksty soborowe zostały rozpowszechnione w Polsce?

— W przeciwnieństwie do tego co niektórzy sądzą Sobór przeniknął do Polski bardzo głęboko. Zaczelśmy od zapoznania się z dokumentami. Np. w Gnieźnie, w mojej diecezji został zorganizowany dla księży dwuletni kurs. Zbierano się co miesiąc na dwa dni w celu wysłuchania wykładów ekspertów na temat wszystkich aspektów Soboru.

Po omówieniu, w odpowiedzi na kolejne pytanie, wpływu Soboru na działalność duszpasterską J. Glempa i podkreśleniu, że antysoborowe, konserwatywne nastroje nie miały w polskich Kościele najmniejszego powodzenia, padło kolejne pytanie, dotyczące przebiegu odnowy życia kościelnego w Polsce zgodnie z kryteriami ustalonymi przez Sobór. W odpowiedzi na to pytanie kardynał Glemp wskazał na umocnienie pozycji Konferencji Episkopatu, ożywienie duszpasterskie w diecezjach dzięki synodom zwołanym po Soborze (synody takie odbyły się w prawie wszystkich polskich diecezjach). Kolejnym rezultatem odnowy posoborowej była reforma liturgiczna. "W związku z usunięciem katechizmu ze szkół zorganizowano nową strukturę katechetyczną, tak iż mamy dziś — mówi prymas — blisko 30 tys. szkół katechizacji". (c. d. n.)

W SKROĆCIE

◆ Generalny Sekretarz Konferencji Islamskiej, Syed Sharifuddin Pirzada wyraził podziękowanie Ojcu św. za "głębokie zrozumienie" problemów muzułmańskiej wspólnoty narodów Pirzada, który złożył oficjalną wizytę w Watykanie, wyraził uznanie dla Jana Pawła II za "nieustanne występowanie w obronę narodów Trzeciego Świata i na rzecz wszystkich uclemionych i prześladowanych". Zapamiętaj też Papieża, że większość muzułmanów gotowa jest podjąć współpracę na rzecz porozumienia między islamem a Chrześcijaństwem

◆ Michel Chodkiewicz, Francuz, z dalekich prądów polskich, konwertyja w 20 r. życia z katolicyzmu na islam, kierujący obecnie znanym wydawnictwem paryskim du Seuil, w wywiadzie dla dziennika katolickiego "La Croix" stwierdził "Islam nie predysponuje do fanatyzmu bardziej aniżeli inne wierzzenia. Problem fanatyzmu sprowadza się ogólnie rzecz biorąc do postępowania się religią przez ludzi niereligijnych".

◆ Po raz pierwszy od 19 lat młody ksiądz tuż przed wstąpił do zakonu kapucynów. O. Pius Maron skierowany został do pracy duszpasterskiej w Imirze w Turcji. Zakon kapucynów prowadzi w Turcji szereg placówek duszpasterskich.

◆ Nakładem wydawnictwa Callweg w Monachium ukazała się praca dwu benedyktynów, D. Leicher i O. Kaser zawierająca 1300 krótkich tekstów zaczerpniętych z Biblii i literatury antycznej. Azji, nadających się na literaturę nagrobkową w związku z podaniem próbek ich grażnego rozkładu i zalecenie materiału pomnikowego. Autorzy podają, że na myśl o publikacji wpadli czytając przypadkowo napis nagrobkowy na jednym z cmentarzy monachijskich: "Jest już późno, aniżeli myślisz".

◆ Zakon jezuitów prowadzi 116 uniwersytetów i uniwersytetów w 31 krajach. Pracuje w nich 4500 profesorów jezuitów i 45 tys. studentów. Liczba studentów wynosi półmiliona.

Wielkość

Nie jeden...
cej wiedzy o z...
sienia Reuters...
co dzieli się...
zawi polskich...
ry do nas tra...
żęby wiedział...
Moja droga...
List dziękuję...
dawno, chyba...
angielski wku...
żęby wiedział...
kierm wyciągają...
mowy z kandy...
chodzi o to, że...
spali, tylko od...
w tych nazywo...
szcześnie jest...
obladowych, i...
rach. Drugi me...
wam tu będę...
zostanie koleż...
hal, no, na n...
tracenia, bo tym...
zwiększeniu i...
wszystko, żeby...
stwie taka jed...
nawet w czasie...
robić, i można...
westycyjne —...
powiedział o...
której rzeczeni...
ce podróżyć się...
by jego słów...
dlugoterminow...
znaczy drugi t...
wo urdynarzyn...
wał "Ona w so...
dzi o biust nu...
lam urządzenie...
kach nabyć na...
W kobiecie by...
wolną sobota i...
kupić". W dru...
lam mówiono za...
Helka" będzie...
kupi taka mała...
Następnego...
Po drodze do...
byłam pantofle...
na ogół kosztu...
400) i postalan...
piku były też...
czo znienerwow...
wyglądająca ba...
Powiedziała do

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (Pabx)

FILIAL: Rua Lamena Lins, 1.600
Telefone: 222-1229

80.000 CURITIBA

PARANA

POLONIA ZAGRANICZNA

USA:

POLACY W USA

Pierwsi Polacy przybyli na teren obecnych Stanów Zjednoczonych w 1608 roku do osiedla Jamestown, Pa. W drugiej połowie XVII w. osiedlili się w stanie New Jersey rodziny Zaborowskich i Sadowskich. Spośród Polaków, uczestników wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych wyróżnili się Tadeusz Kościuszko i Kazimierz Pułaski. Ogółem na stronie USA walczyli około 85 Polaków.

Więcej Polaków przybyło do USA w XIX w. — w 1806 roku — żołnierze polscy z San Domingo, od 1831 r. uczestnicy powstania listopadowego. W 1852 r. ks. Leopold Moczygłoba sprowadził ze Śląska swoich krennych i znajomych. W ilości około 100 robotników, przybyli oni do Teksasu i założyli osady polskie "Panna Maria" i "Częstochowa", które do dziś istnieją. Pierwsze pismo założone przez Polaków w USA było w języku angielskim. Zaczęło wychodzić w 1841 r. w Nowym Jorku pod nazwą "Poland, Historical, Literary, Monumental Picturesque".

W 1863 r. zaczęło wychodzić pierwsze pismo w języku polskim, w Nowym Jorku "Echo z Polski". W 1842 powstało w Nowym Jorku "Towarzystwo Polaków w Ameryce", które od 1952 roku zwalo się "Towarzystwem Demokratycznym Wygnańców Polskich w Ameryce". W wojnie domowej USA, w latach 1861-1865, po stronie Lincoln walczyło ponad 4 tys. Polaków między innymi generalowie Włodzimir Krzyżanowski, Józef Karge i Albin Schoepf. Masowy napływ polskiego wychodźstwa zarobkowego nastąpił w latach 1870-1914. Powstały wtedy liczne zwarte skupiska polskie w okręgach górniczych, przemysłowych i rolniczych. Podczas pierwszej wojny światowej zgłosiło się około 30 tys. ochotników do Armii Polskiej, tworzonej we Francji, których później zwano "hallerczykami", po pierwszej wojnie światowej zwiększa się liczba reprezentantów Polonii w stanowych Legislaturach i w administracji oraz w kadrach naukowych i technicznych. Artyści polscy przyczynili się do rozwoju amerykańskiej kultury i sztuki.

W okresie drugiej wojny światowej i w pierwszych latach po jej zakończeniu osiedliło się w Stanach Zjednoczonych około 150 tys. Polaków. Obecnie Polonia Amerykańska liczy 9 milionów Polaków. Nie oficjalnie podaje 10, a nawet 12 mi-

lionów, ale liczby te są przesadzone. Największe skupiska polskie są w stanach: Nowy Jork, Illinois, Pensylwania, Wisconsin, Michigan i Oregon. Życie Polonii skupia się w licznych stowarzyszeniach społecznych, kulturalnych i wyznaniowych. Większość z nich to ognia czterech siostrzynek organizacji ubezpieczeniowych: Związku Narodowego Polskiego, Zjednoczenia Polskiego Rodowego Polskiego, Zjednoczenia Polskiego Rodowego Katolickiego, Związku Polek i Siołżni Narodowej Polskiej. W większych ośrodkach działają zrzeszenia zawodowe lekarzy, adwokatów, inżyników i handlowców. Organizacją centralną jest Kongres Polonii Amerykańskiej.

Działalność kulturalno-oświatowa i naukowo-badawcza prowadzą między innymi: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Historyczne, Polskie Instytut Naukowe, Instytut J. Pilsudskiego, Zakład Naukowe w Orchard Lake (wyższa uczelnia), Kolegium średnia, seminarium (duchowe). Kolegium Związku Narodowego w Cambridge Springs, Pa. dajacja Kościuszkowska, Muzeum Polskie w Chicago Detroit. Działalność artystyczną rozwijał klub Artystyczny. Są też polskie szkoły, zespoły folklorystyczne, kluby. Wydawane są polskie czasopiśmie i książki.

Kalendarz Polak

Chary

Cuias e b...
prata com ou...
desde Cr\$ 4.80...
de importaçã...
Lentes de au...
48.000 — Mel...
— Flores de...
à plha — M...
elétricas — M...
para azedar p...

Rua Saldanha...
80.001 Curitiba

SKROCIE

ralny Sekretarz Islamskiej, Syed Pirzada Wyraził nie Ojcu św. za zrozumienie" pro- kulmanskiej" swa- inoty narodów, inoty zyciwi ofia- w Watykanie, Wy- dla Jana Pawła stanne wysto- bronie narodów Świata i na rzecz ucimienionych i anych". Zawie- a, że wiewsz- w gotowa jest spópracę na re- nia między Ista- zrejściJanstwem.

chel Chodkiewicz, z dalekich pro- dach, konwertu- w z katolicyzmu na ujący obecnie za- nawnictwem pary- euil, w wywiadzie mika katolickiego "stwierdził: "Ist- sponuje do fanaty- jej) aniżeli inne wi- Problem fanatyzmu a się ogólnie rzecz o postugamią się przez ludzi niereligij-

raz pierwszy od 90 dy książki turecki do zakonu kapucy- Pius Murat skiero- stał do pracy dusz- w Izmirze w Tur- kon kapucynów pro- Turcji szereg pla- duszpasterskich.

kładem wydawnictwa w Monachium uk- pra dwa benedyk- D. Leicher i O. Kaiser- jąca 1300 krótkich zacczerpniętych i literatury antycznej nadających się na la- e nagrobkowe wr- niem próbek ich gra- rozkładu zależnie od łu pomnikowego. As- odajda, że na myśli jej acji wpadli czytają- dkowo napis nagro- jednym z komentarz- nijskich: "Jest już p- nijski myślisz."

akon jezuitów prove- uniwersytetów i uwe- zszych w 31 krajach- je w nich 4500 pro- ziejników i 45 tys. stu- Liczba studentów w- pómilionu.

przesadzone. Najwięks- anach: Nowy Jork, Il- asin, Michigan i Ocon- a się w licznych stow- kulturalnych i wyzna- o ognia czterech gło- zenolowych: Związek N- Zjednoczenia Polaków w Związku Polek i Spółki N- zszych ośrodkach obna- ekarzy, adwokatów, red- organizacja centralna pa- ańskej.

o-osiwiatową i naukow- dzy innymi: Polsko-az- Historyczne, Polski Inst- J. Piłsudskiego, Zwią- e (wyższa uczelnia, sta- duchowe), Kolegium Muzeum Springs, Pa- Muzeu Polskie w Chicago- ystyczną rozwijają- eż polskie szkoły, zesp- Wydawane są polska p- Kalendarz Pol-

Więści z Polski

LIST Z POLSKI

Niejedyn prywatny list z Polski przynosi wię- czej wiedzy o życiu w tym kraju niż fachowe donie- szenia Reutersa. Dlatego też warto od czasu do cza- u dzielić się swymi listami z tymi, którzy są cie- kawymi polskich nastrojów. Oto jeden z listów, któ- ry do nas trafił:

Moja droga Zosienko,

List dziękczynny za wszystko wysłałam nie- dawno, chyba 1 września. Książki czytam pilnie, angielski wkuwam. Ale przejdźmy do dnia Polaka, żebyś wiedziała, a traciąc, siedząc w NY. Ran- kiem włączyłam Polskie Radio i wysłuchałam roz- mowy z kandydatami na posłów. Jeden mówił, że chodzi o to, żeby ci nasi posłowie chłopcy nie spali, tylko odważnie wchodził na trybunę i głos w tych naszych chłopskich sprawach zabierał, a szczególnie żeby nie tracił czasu w przerwach obładowych, i nie stał w tych, eee... Ke... kula- rach. Drugi mówił, że nic nie może obcyćwać. Co wam tu będę klałstrował, jak potem wybrana zostanie koleżanka i ja wyjdę na... (tu się zawa- hał), no, na nie wiadomo co. Trzeci, a właściwie trzecia, bo tym razem była to dama, głosem nieco zmezonym i plaksimym rzekła, że musimy zrobić wszystko, żeby znowu zapanowała w społeczeń- stwie taka jedność, jaka była zaraz po wojnie, no nawet w czasie wojny (zaryzykowała). I to trzeba robić, i można robić, bo to jest zadanie... bezin- westycyjne — wybrnęła z ulgą. Następnie spiker powiedział o wczorajszej konferencji prasowej, na której rzecznik poinformował, iż nieprawdą jest, że podajeją samochody i opłaty za TV, ale dodał, by jego słów nie traktować jako zobowiązania długoterminowego. Nim się zastanowiłam, co to znaczy długi termin, jakiś piosenkarz o wyjątko- wo ordynarnym głosie i na takąż melodię zaśpie- wał "Ona w sobie coś ma i o tym wie, to nie cho- dzi o biust numer sześć". W tym miejscu skręci- łałam urzadzenie i pojechałam do Halli na Koszy- kach nabyć na obiad fasolkę mamut — kilo 140 zł. W kolejkę była mowa o tym, że w piątek przed wolną sobotą kolejkci muszą być, bo "każdy chce kupić". W drugiej kolejce po wędzonego dorsza mówiono zaś o tym, że "ta pasta kawiorowa marki Helska" będzie tu chyba leżała zawsze, bo kto kupi taką małą tubkę za 200 zł?"

Następnego dnia poszłam do pana doktora. Po drodze do niego, na placu Trzech Krzyży na- byłam pantofle ranne (od roku mi potrzebne, ale na ogół kosztują dwa tysiące, a ja kupiłam za 400!) i postawiłam w tej sprawie w kolejkę. W skle- piku były też wiadra plastikowe z NRD, co bar- dzo zdenerwowała stojącą za mną panią, zresztą wyglądająca bardzo nobliwie — co coraz rzadsze. Powiedziała do mnie, że jej się źle robi, jak na to

patrzy — że mianowicie takich wiader nie można u nas robić, tylko się sprowadza z NRD zamiast enerdogoskiego lekarstwa na serce, które w Polsce jest bardzo poszukiwane, i że to już trudno wy- trzymać.

Za to wizyta u lekarza była szczególna. Nie tylko zaaplikował mi co trzeba, ale też porozma- wiał ze mną około pół godziny "o życiu". Było w tym ostre zalecenie, żebym zamiast leczyć nerwy zajęła się energicznym poszukiwaniem partnera (to zajęcie, do którego jestem szczególnie zdol- na?!), bo mi nie wolno być samej. W tym klima- cie intymnym ja z kolei dowiedziałam się o nim, że ma 40 lat, czworo dzieci (to trzy dwoje adopto- wanych) i chętnie wśląby jeszcze, bo ma duże wie- szankanie, pracuje na trzech posadach i właśnie przestaje mu wystarczać na utrzymanie rodziny. Powiedział też, że śpi cztery godziny dziennie i gdyby mógł spać mniej, to by wziął jeszcze jedno dziecko, ale to już chyba przekracza jego możli- wości. Wiek dzieci wymienił mi z dokładnością do 1 miesiąca, co zrobiło na mnie wstrząsające wra- żenie. Jak się okazało, byłam w tym dniu jego 58 pacjentką. Przy tym wszystkim był niezwykle deli- katny, miły, uśmiechnięty i pogodny. Czegoś ta- kiego dawno nie widziałam.

Wracając już na mojej ulicy, zobaczyłam mę- czynne leżące na chodniku i stwierdziłam, że oddycha. Akurat jechała jakaś karetka pogoto- wią. Udało mi się ją zatrzymać, ale kierowca po- wiedział, że gdzie na zlecenie po chorego i nawet nie wysiadł z szoferki. Ponieważ moja okolica jest zdecydowanie pijacka, po krótkiej walce wew- nętrznej poszłam do domu i nic w tej sprawie nie zrobiłam. Co o mnie myślisz?

To na razie tyle, Jureczku, jeszcze słowo do Ciebie — bądź miły dla mamy. Kobiety trzeba rozpieszczać, wtedy robią się młodziej i lepsze — a przecież tego wszystkiego chcesz dla — i od Mamy! Całuję Was oboje bardzo mocno —

Marysia

DWIE METODY POLSKICH CELNIKÓW

Pani Zofia kilka razy odwiedzała rodzinę w Polsce, opowiada: Pierwszy raz w końcu lat pięć- dziesiątych. Miałam kilka paczek. Na granicy cel- niki pyta: A co tam pani wiezie? — Ano, trochę lasek dla rodziny, kilka puszek. — Otworzy- ła jedną paczkę, o tę na przykład. Pomógł rozwią- zać sznurki, rozwinął papier. Na wierzchu leżały puszki mleka w proszku. — To dla dzieci, — po- pieszyla objaśnić pani Zofia. — Cenna rzecz, — powiedział celnik, tutaj trudno to dostać, mam też troje maluchów. — To niech pan weźmie jed- ną puszkę dla dzieci. — Co pani robi. Pani brat też ma dzieci, to dla nich pani wiezie, nie weźmę, nie mogę.

Pomógł pani Zofii zapakować paczkę z powro- tem, postawił plecak i objaśnił drobiazgowo dokąd ma teraz pójść, pokazał drogę i na pożeg- nanie pocałował w rączkę. — Człowiek, — pomy- łała pani Zofia, — nasze pokolenie.

Pojechałam teraz do Polski, do Polski Jaruzel- skiej. — Co tam pani wiezie? — zapytał celnik na granicy. — Oto spis rzeczy wyraźnie na maszyni napisany. — Co mi tam wasz spis otworzyć pacz- kę. Pani Zofia drżącymi rękami próbowała roz- wiązać sznurek. — Co się tam pani guzdra z tym sznurkiem, dobyt szorycz z kieszeni i ciachnął nim po sznurze wzdłuż paczki, rozzerwał papier. — Wysypać to na stół. — Ależ panie... — Nie gadać, robić co każe! I choć pani Zofia miała posegre- gowane paczuski do różnych członków rodziny, zamieszkałych w różnych rejonach Polski, wysy- pał zawartość paczek na stół i zaczął grzebać w rzeczach.

Ludzie się tłoczą, czekają na swoją kolejkę, dogadują, a on nie, tylko grzebie się w tych dro- biazgach. Armaty szuka, rzucił ktoś z tłumy. — Ostrożnie, bo wybuchnie, bomba. — Zartowano w niecierpliwym się tłumie. — Zabierać to, — rozkazał wreszcie. — Następny! — Nie znalazł, ktoś zażartował. A on, celnik nie, tylko "swoje robi" — Co ja teraz z tym zrobię, — błada pani Zofia, sznurki pocięte, papier porwany, gdzie ja tu na granicy tych rzeczy dostanę? — Zabierać to, i to już!

Przypomniał się jej celnik sprzed kilkunastu lat. Jaka zmiana! To już nie nasze pokolenie, to produkt realnego socjalizmu. Wychował już so- bie człowieka. — Człowieka? Nie, towarzysza, jak zakładał system. Potwierdziła sobie to spostrze- żenie w Warszawie. Znalazła się z koleżanką na ulicy, widzi, że ludzie popśpiesnie usuwają się z chodnika, słychać też regularny tupot nóg. Po chwili ukazało się sześćcu, idą, patrzą przed sie- bie, ale zda się nikogo nie widzą idą i żują. — Kto to? — zapytała pani Zofia. — Cicho potem ci powiem. Przeszli. — To ZOMO, — powiedziała koleżanka. ("Dziennik Polski")

SLADY WIELKIEJ RZEKI

Prowadzone od kilkunastu lat poszukiwania bursztynów na Pomorzu przynoszą interesujące wyniki. Niedawne wierceńia w okolicach Chłapowa ujawniły znaczne skupiska tego minerału. W re- jonie Zatoki Gdańskiej — na ładzie oraz pod dnem Bałtyku — występuje te same warstwy 3-cio rzę- dowe co w znanym bursztynowym zagłębiu na półwyspie Sambia w Związku Sowieckim. Skupis- ka bursztynu wiążą się prawdopodobnie z istnie- niem w przeszłości w tym rejonie delty wielkiej rzeki.

Rzeka płynąca z północy lub północnego wschodu przez tereny dzisiejszej Skandynawii i Bałtyku utworzyła rozległą deltę w rejonie obec- nej Zatoki Gdańskiej. Skraj tej delty przebiegał pomiędzy Chłapowem a Gdańskiem. Pod wzglę- dem rozległości przypominała ona współczesną deltę Dunaju czy Mississipi. Spotykamy obecnie na placach morskich ich w głębi ładu bursztyn po- chodzi z wtórnych skupisk.

Został on wcześniej wylukan przez falę, al- bo też rozweziony przez lodowiec.

UDANY PRZESZCZEP SERCA

W klinice Kardiochirurgii Śląskiej Akademii Medycznej w Zabrze dokonano drugiej już (a trzeciej z kolei w Pol- sce) transplantacji serca.

Udaną operację na 25-let- nim Zygmuncie Chrzcuszu przeprowadził zespół pod kierunkiem doc. dr Zbignie- wa Religi.

W trzecim dniu po trans- plantacji pacjent odbył pier- wszy spacer przy pomocy pielęgniarki a nazajutrz wstał z łóżka już o włas- nych siłach.

Codzienne komunikaty le- karskie z Zabrze, śledzone z wielką uwagą, świadczą o dobrym stanie pacjenta.



- ADUBOS LIQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.
Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 264-5133
Caixa Postal, 1.130 — Teleg.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANA

Charutaria Liberty

Cuias e bombas para chimarrão — Bombas de alpaca, prata com ouro — LÚPULO de importação — Cachimbos desde Cr\$ 4.800 até Cr\$ 240.000 — Jogos de bingo — Foles de couro — Fumos - 70 qualidades — Rapé — Cutelaria de importação — Serras — Artigos para relojoeiros — Lentas de aumento — Baralhos desde Cr\$ 4.500 até Cr\$ 48.000 — Mel puro — Sementes de bractinga — Verduras — Flores de importação — Gaiolas — Lanternas à gás e à pilha — Máquinas para corte de cabelos - manuais e elétricas — Máquinas para cortar grama — Potes de barro para azedar pepinos — Pedras para afiar - 12 qualidades.

FLORECKI

Rua Saldanha Marinho, 148 — Fones: 234-3741 e 252-1735
80.001 Curitiba — Parana

SLAWA STEPNIAK WSPANIAŁE IMPERIUM INCAS

Miejsce było znacznie więcej niż pasażerów, każdy sadowił się gdzie chciał. Zaraz po wyruszeniu zostaliśmy poczęstowani "luncnem" — doskonałe kanapki tortillas, biszkopty a do picia do wyboru: chicha, gorący napój z liści coca i piwo.

Przez czysto wymyte duże okna widać było ciemnobłękitne wody jeziora. Statek posuwał się szybko prując łagodnie fale. Po godzinie jazdy zawitalismo do COPACABANA położonej w pięknej zatoce, wcinającej w lasur wód jeziora i błękit nieba. Przy kamiennym molu roilo się od Indianek sprzedających pierożki, tortillas, kukurydzą i owoce.

Miasteczko Copacabana — "Kamień szlachetny dający życie" było już miejscem świętym za czasów Inków, do którego odbywały się liczne pielgrzymki. Dziś, na starych ruinach świątyni pogańskiej stoi kościół katolicki — "Nuestra Señora de Copacabana" słynąca cudami.

Kościół zbudowany jest z białego kamienia. Kopuły i ściany ozdobione są kolorową mozaiką. Wewnątrz mieści się kaplica z cudownym wizerunkiem "Virgem Morena", do której spieszą pielgrzymki Indian. Przy niezliczonych ilościach zapalonych świec odbywa się nabożeństwo połączone z rytuałem pogańskim. W czasie procesji, figurka Matki Boskiej, zdobna w złotą koronę i piękne szaty przetykane szlachetnymi kamieniami, niesiona jest na ramionach odświętnie ubranych Indian.

Nawcale punie rozpowszechnione jest żucie "coca". Mieszkaniec puny ssie kokę prawie cały dzień. Nosi ją zawsze przy sobie w woreczku zawieszonym u pasa. Chcąc zaskarbić sobie przyjaźń trzeba ofiarować garść tych czarodziejskich liści.

Działanie koki jest bardzo ciekawe. Pozwala pracować kilka dni z rządem bez jedzenia. Pozwala ona przetrwać dni biedy bez cierpienia fizycznych. Niestety, koka zażywana przez dłuższy czas wycieńcza i osłabia organizm ludzi a nawet powoduje śmierć.

Rejony jeziora Titicaca zamieszkałe są przez Indian Quechus, Aymaras i Uros. Ich języki są zupełnie odrębne. Ludy te nie są autochtonami, ale potomkami nieznanymi nam starożytnych narodów.

Po zwiedzeniu Copacabana statek ruszył w dalszą drogę. Święte Jezioro posiada około 40 wysp, ale najważniejsze z nich są ISLA del Sol — Wyspa Słońca i ISLA de la LUNA — Wyspa Księżycowa. Właśnie przewodnik oznajmił nam, iż kierujemy się w stronę Wyspy Słońca, gdzie oczekuje nas INCA MANCO CAPAC, ale tylko ci doznają zaszczytu ujrzenia jego oblicza, którzy przyniosą wiarę Inti, czyli boga Słońca. Oczywiście wszyscy jednogłośnie wyrazili zgodę.

Adepci nowej wiary ustawili się w szeregu przed zaimprovizowanym na przódzie huillac-umu (najwyższy kapłan) ubranym w długą białą szatę i szary płaszcz. Obok niego ustawiono na stoliku miseczkę z wodą ze "świętego źródła" i gałązki liści laurowych. Każdy z nas przy ceremonii chrztu miał prawo wybrać sobie imię w języku Quechua. Ja wybrałam — Chiqui.

Podchodziliśmy kolejno do "kapłana", który skrapiał nam głowę "świętą wodą" i każdemu wręczał gałązkę laurową.

Przy uroczystości tej nie obeszło się bez zamieszania i śmiechu. Najgorzej, że musieliśmy się uczyć na pamięć formułki powitania, która brzmiała następująco:

Sumaj rantu Intillay — Moje słońce, źródło dobroczynnego światła.

(c. d. n.)

Niemowlę i upał

Wraz z nastaniem upałów zwiększa się zazwyczaj ilość biegunek, zwłaszcza u niemowląt karmionych sztucznie. Biegunkę wywołują bakterie, które w lecie rozmnażają się szybciej w produktach spożywczych. Przy niedostatecznym przestrzeganiu higieny dostają się

one, za pośrednictwem brudnych rąk, do żywności, mleka czy twarogu. Jeżeli jest ich niedużo, nie wywołują choroby u człowieka, który je spożyje, jednak podobać upałów ich ilość, już po kilku godzinach, zwiększa się wielokrotnie.

Gdy dziecko zje taki zakażony produkt, może dostać ciężkie biegunki.

W lecie osoba opiekująca się niemowlęciem powinna jak najczęściej myć ręce, trzeba też dbać o czystość zabawek i smoczków, ponieważ za ich pośrednictwem bakterie też się mogą dostać do przewodu pokarmowego dziecka. Roznoszą je również muchy. A biegunki niemowlęca w letniej porze roku są tym niebezpieczniejsze, im upały, zwiększają potliwość sprzyjają także odwodnieniu dziecka.

W ogóle każde niemowlę musi teraz więcej pić. Przekładowo: przy temperaturze powietrza 30 stp C objętość wytwarzanego przez organizm potu może wynosić 60 - 100 ml na kg wagi ciała na dobę.

Trzeba więc uzupełnić dziecko tak duży niedobór wody. W przerwach między posiłkami może ono wypijać ok. 10 g herbatki, lekko osolonej marchwianki (wywaru z marchwi), rumiaku, koperku lub wody z sokiem owocowym. Płynny powinien mieć temperaturę pokojową.

Szczegółnej uwagi wymaga higiena przygotowywania posiłków. Mieszanki mleczne można przechowywać w lodówce najwyżej kilka godzin. Łyżki, garnuszki i szklanki używane do przyrządzania posiłków wyparzyć gorącą wodą. Butelki i smoczek, po dokładnym umyciu, gotujemy przez kilkanaście minut.

Przed przyrządzeniem posiłku dla dziecka zawsze starannie myjemy ręce. Owoce, zanim je rozetrzemy czy wyciśniemy, parzymy na słońcu gorącą wodą. Jakpa, przed rozcięciem skorupki, myjemy w wodzie, wycieramy, dopiero potem robziamy. Wszelkie naczynia po umyciu chlorujemy do szafki, a smoczek do słońca, aby nie sładaly na nim muchy.

Małe niemowlę podczas snu dziennego można osłonić przed muchami barwiącymi gazą.

Trzeba też bardzo uważać, aby nie przegrzać dziecka. Przegrzanie prowadzi do odwodnienia, powstania na skórze drobnych pęcherzyków, potówki i często wnika ją bakterie chorobotwórcze, potówki przekształcają się wówczas w ropne krostki.

Najlepiej w upalne dni chronić się z niemowlęciem w cieniu drzew. Jeżeli wiemy je na parę minut na pełne słońce, nie wolno zapomnieć o nakryciu mu głowy. Dziecko może być okwiecone rozebrane, ale jego głowie musi mieć osłonkę lub chusteczkę.

Naswietlania słonecznymi promieniami bardzo ostrożnie, stopniując ich czas od jednej minuty do 20 minut dziennie o minutę więcej. Bezpośrednio potem widać my dziecko koszykule i rami w cień. Należy także bieżliwy ze szarpanego włókna — najlepsza jest wełniana.

W KÓŁKU RODZINNYM

Rady praktyczne

Plamy z pleśni — na białej bieliznie znikają po zanurzeniu ich na chwilę we wrzącej wodzie, a następnie splukaniu obfitym strumieniem zimnej wody.

Plamy z owoców — zlikwiduje kwaśne mleko nalożone na plamę i pozostawione 2 - 3 godziny. W końcowym etapie, konieczne jest również splukanie zimną wodą.

Plamy z zieleni — czystsie zsiadłe mleko z dodatkiem wody utlenionej. Potem należy splukać splamione miejsce mydlaną wodą i suszyć w słońcu.

Ciemne, ale nie tłuste plamy na tapiecie należy przecierać miękką ściereczką maczaną w zimnym surowym mleku.

Nadpekniety (ale nie zbity) talerz porcelanowy włożony do rondla, zaląc gorącym mlekiem i gotować około 10 - 15 minut od momentu wrzenia. Wyjąć, wysuszyć bez płukania. Później można myć nawet w ciepłej wodzie.

Uśmiechnij się...

Jednego z profesorów proszono aby poszedł na dworzec w Warszawie celem powitania delegacji pisarzy sowieckich.

— Nie mogę — odpowiedział. Jestem chory fizycznie, ale zdrowsz na umyśle.

- Co jest w Polsce szczytnym nietaktu?
- Powiedzieć komuś "smaczno"!

Do jatki mięsnej wchodzi gość, zdejmuje palto i wieszka je na haku.

— Co pan robi — pyta rzeźnik — przecież to jest sklep mięsny!

— Ach tak — odpowiada zapytany, ja myślałem, że to szatnia. same puste haki...

- Co to jest w Polsce: prasa, radio, telewizja?
- To są środki masowego przekazu...

KUCHNIA POLSKA

ZAPIEKANKA GOSPODARSKA

1kg ziemniaków, 250 g kielbasy, 2 pełne łyżki smalcu lub margaryny, sól, pieprz, łyżeczka mielonej papryki, 2 jajka, szklanka mleka, szklanka starego żółtego sera, siekana zielenina — pietruszka, koper.

Ziemniaki umyć i ugotować w skórkach, gdy lekko przestygną obrać z łupin i pokroić w talarki. Kielbasę obrać ze skóry, pokrajać w plasterki, na patelni rozgrzać tłuszcz, włożyć kielbasę, posypać papryką i pieprzem, lekko podsmażyć. W płaskim rondlu, wysmarowanym tłuszczem układać na przemian ziemniaki, wedlinę. W garnuszku wymieszać jaję z mlekiem i połową tartego sera, doprawić papryką i pieprzem. Zalać ziemniaki, posypać resztką tartego sera i siekaną zieleniną. Wstawić do dobrze nagrzanego piekarnika na 25 do 30 minut. Gdy ser na wierzchu ładnie się rumieni — podawać z salată lub inną surówką.

W ten sam sposób można zapiekać ryż i makaron, a zamiast kielbasy można użyć pieczonego mięsa lub ryby. Można wówczas dodać podsmażoną i drobno posiekaną cebulę.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS
RELOGÍOS
ÓTICA
CRISTAIS
PORCELANAS
ARTIGOS PARA PRESENTES
NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CRÉDITO
DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 —
R. Mal. Floriano Peixoto, 12 — Fone: (041) 223-4975
CURITIBA — PARANA

HENRY

(10-VI)

No 150.º a

Já havia parado Niccolò Paganini, tações de seus Ljpiński, o belga Bull. Os melôrnios dos ídolos, tais Vieuxtemps, Jos

Nesse período de Dublin, um m a primeira vez ele Henry Wien deus, um dos Novembro, e de o artístico e no que 10 anos dep o grande novos outros virtuosos

Henry Wien 10 de julho de 18 percebia sem o violinista theoco de ládade o meni tudos no Conser amadurecimento siomaram que pedidas as rígidas r a matrícula de u

No centro da Europa

(Extratos do artigo de RYSZARD WOJNA do livro: POLÓNIA, PAIS E A GENTE)

2) A introdução do cristianismo há mais de mil anos inclui a Polónia nos grandes processos culturais e civilizadores, nos quais como em cada um, tudo condicionava-se simultaneamente, conduzindo para a cristalização de denominadores comuns da cultura europeia. Fomos presentes nestes processos, e tais nomes como Nicolau Copérnico, Frederico Chopin, Adam Mickiewicz ou Maria Skłodowska-Curie, passaram para a história do pensamento humano.

Justamente aqui, na Polónia, madureciam e realizavam-se, entre os séculos XV e XVII, os grandes conceitos das liberdades cívicas, restringidas na verdade só à fidalguia, porém esta estava na Polónia muito numerosa. Alcançava mais de dez por cento do total da população. Já em 1425 foi determinado o princípio da intangibilidade pessoal (nominum captavibimus nisi iure victum), proibindo prender e castigar o fidalgo sem sentença do tribunal, a não ser se foi surpreendido em flagrante e não queria pagar a fiança.

Em 1573 na Dieta (Parlamento) entra em vigor a tal chamada confederação de Varsóvia, que constitui até hoje a base da tolerância religiosa polonesa. Esta lei reconhecia a liberdade de praticar todos os cultos cristãos. Graças a ela, Polónia pertence aos poucos países que nunca conheceram guerras religiosas. A democracia fidalga estava avançada a tal ponto, que na segunda metade de século XVII e no século XVIII, a oposição do dum deputado (liberum veto) conduzia ao bloqueio de qualquer lei da Dieta. Mas desta tradição não nos vangloriamos. Ela foi a causa de muitas desgraças da Polónia e, no fim, paralisadas as funções do Parlamento e do governo, do desmoronamento do Estado. Não obstante lembramos-nos de que à base deste princípio estava a convicção que a coisa mais importante era a liberdade do indivíduo (naturalmente de procedência fidalga) e que o interesse social (na prática: deste mais de dez por cento da população) requer a possibilidade duma defesa eficiente dos interesses individuais perante todas as tendências que pretendem o fortalecimento do poder real. Tão largamente compreendido sistema pluralista, conduzido finalmente ao absurdo, não conheceu



Folclore polonês é conhecido no mundo inteiro pela sua beleza, pujança e alegria. Na foto membros do conjunto "Rzeszowiaczy".

* * *

nenhum país europeu. Não é de admirar, que neste tempo as liberdades polonesas tinham muita fama no continente europeu.

Uma tentativa de pôr em ordem a democracia fidalga e de salvar o Estado empreenderam os poloneses na Constituição de 1791, em que refletiam-se já algumas idéias da revolução francesa. Naquele tempo esta constituição era a mais progressista do mundo.

Infelizmente, os nossos vizinhos do Ocidente, Oriente e do Sul tinham de certo os sistemas de poder mais conservadores que por sua vez serviam aos egoísmos estatais e aos interesses conquistadores das suas monarquias, mais eficientemente do que "a liberdade aérea" fidalga à Polónia. No fim do século XVIII a Prússia, a Rússia e a Áustria repartiram entre si o Estado que estendia-se antigamente desde o mar Báltico até o mar Negro, o país cujo poder e valentia salvavam muitas vezes a Europa Central das invasões turcas (em 1683 os exércitos poloneses sob o comando do rei João III Sobieski salvaram a Viena); o Estado que, durante séculos contribuiu tanto, para a individualidade da Europa. (continua)

idade mínima obrigatória, de 12 anos. A 28 de novembro de 1843 foi inscrito na lista de alunos do altamente conceituado professor Joseph Lambert Massart.

Paris naquele tempo era o principal centro da vida musical europeia. Nela o Henrique familiarizava-se não apenas com os segredos da arte de tocar violino. Convivia também com os mais famosos artistas da época, com insígnos poloneses emigrados, entre os quais Frederico Chopin, já então com a saúde irremediavelmente abalada, cujas melodias, tocadas pela mãe com grande sentimento, acompanharam-no, pode se dizer desde o berço.

O talentoso menino fazia surpreendentes progressos. No mélo musical de Paris o assunto principal era sobre "le petit polonais". (continua)

Carta ao redator:

Rio Azul, 17-1-1986

Ao Prezado Redator do jornal "Lud".

Gostaria de iniciar, no jornal "Lud" uma série de artigos, sobre a paróquia Sagrado Coração de Jesus de Rio Azul e sobre a cidade. Tenho uns bons motivos para isso: como 50 anos da paróquia, trabalho vocacional e também homenagear os pioneiros do nosso lugar. Rio Azul está colhendo os frutos que outros semearam. Por isso acho que é justo falar sobre tudo isso, para agradecer a Deus.

Pretendo apresentar a sua história, os seus pioneiros, que viajavam a cavalo de Ponta Grossa até Guarapuava, Foz do Iguçu e Campo Mourão, que dedicaram a sua vida ao Reino de Deus. Hoje eles estão na Paz do Senhor, mas as obras realizadas, as vocações que saíram de Rio Azul permanecem e frutificam.

Ao falar das vocações, tenho que dizer, que de Rio Azul saíram 21 padres, pertencentes às diversas congregações e também ao clero diocesano, mais do que 50 irmãs. A maioria delas pertence à Congregação da Sagrada Família de Maria da Terceira Ordem de São Francisco de Assis. Destas 12 Irmãs pertencem às Irmãs Catequistas do Rito Ucraniano e algumas pertencem às Irmãs Vicentinas.

Atualmente a paróquia tem 20 seminaristas, estudando para serem padres, diocesanos e religiosos nas diversas congregações, 11 moças entraram na Congregação da Sagrada Família, para serem irmãs, mais tarde. Também a paróquia festejou 50 anos de sua existência. Foi criada no dia 22 de dezembro de 1932 pelo bispo, Dom Antônio Mazzarotto, bispo de Ponta Grossa. No dia 20 de junho de 1971 a cidade de Rio Azul foi consagrada ao Coração de Jesus pelo prefeito Sr. Nestor Martynetz. Lei n.º 07/71.

A paróquia tem 23 postos pastorais, que o padre visita uma vez por mês; 21 capelas e 2 escolas. Mais famoso de Rio Azul é o Hospital de São Francisco de Assis, Santa Casa, ao qual vem gente de todo Brasil. As Irmãs da Sagrada Família têm colégio como também as Irmãs Catequistas Ucranianas. Além disso existe em Rio Azul uma igreja do Rito Ucraniano, onde todos os domingos é celebrada a Santa Missa.

Estes são os dados gerais sobre a paróquia e Rio Azul. Depois seguirão as notícias mais concretas com as fotos.

Meu objetivo é fazer que o jornal "Lud" seja mais lido e que tenha mais assinaturas. Em toda parte encontra-se gente de Rio Azul. Com certeza vão se interessar com a sua cidade natal. Quem lê mais o "Lud" é gente simples e na maioria do interior. Vou aqui colocar as coisas deles. Convido as outras paróquias, onde moram os descendentes de poloneses e trabalham os padres para que colorem no jornal "Lud" tudo que foi feito de bom para a comunidade, que repartam com os outros e assim despertem o interesse pelo jornal "Lud".

Pe. João Wargulewski

HENRYK WIENIAWSKI

(10-VII-1835 — 31-III-1880)

No 150.º aniversário de nascimento

Já havia parado de pulsar o coração do genial Niccolò Paganini; tornaram-se raras as apresentações de seus grandes rivais: o polonês Karol Lipiński, o belga Charles Beriot e o norueguês Ole Bull. Os melômanos passaram a admirar os novos ídolos, tais como: Apollinary Katski, Henri Vieuxtemps, Joseph Joachim.

Nesse período de tempo, na cidade provincial de Lublin, um menino de 5 anos havia tomado pela primeira vez em suas mãos um violino. Era ele Henryk Wieniawski, filho do médico local Tadeusz, um dos participantes da Insurreição de Novembro, e de Regina, pessoa de elevado espírito artístico e notável talento musical. Um menino que 10 anos depois os críticos comparavam com o grande genovês, e davam-lhe prioridade entre outros virtuosos do violino daquela época.

Henryk Wieniawski nasceu em Lublin, no dia 10 de julho de 1835. Sua genial aptidão musical foi percebida sem demora. A conselho do famoso violinista tcheco Henryk Panofka, aos oito anos de idade o menino prodígio foi enviado para estudos no Conservatório de Paris. O seu precoce amadurecimento artístico e enorme talento ocasionaram que pela primeira vez foram desobedecidas as rígidas regras do educandário, permitindo a matrícula de um estrangeiro, e ainda abaixo da

Seguro, Você Vive Melhor.

Bamerindus 
Companhia de Seguros

A distribuição do Clero no Brasil

O Centro de Estatística Religiosa e Investigações Sociais (Ceris), organismo ligado à CNBB, após estudar a situação estatística do clero no país concluiu: "A distribuição dos padres para a população do Brasil é de flagrante desequilíbrio". De acordo com os dados do Ceris, há no Brasil 13.155 padres, para uma população de 132.580.000 habitantes. A média é portanto de um padre para cada 10 mil habitantes. No entanto, a distribuição não é feita equilibradamente, pois na região sul a média é de 6.100 pessoas para cada padre, enquanto no Nordeste o número é de 18 mil para cada

sacerdote. Do total de padres, 41,5% pertencem ao clero secular e 58,5% ao clero religioso, sendo que 48% dos padres moram na região Sul do país, onde vivem 37% da população; 26% dos padres moram na região Leste, que concentra 21% da população; 20,5% dos padres está no Nordeste, onde moram 28,9% dos brasileiros. A menor porcentagem de padres relativamente à população está no Norte e Centro-Oeste, onde residem 12% da população do país, contando com os serviços de apenas 5,1% dos padres.

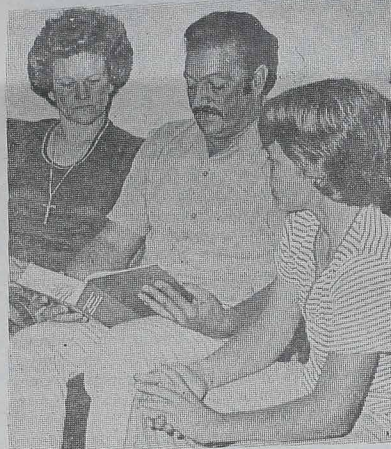
O LIVRO, UM AMIGO

O livro, no Brasil, não é considerado artigo de primeira necessidade. As razões disto são muitas. O analfabetismo faz milhões de vítimas. Livro para estas pessoas não pode ter o menor sentido. Outro grupo, formado por milhões de brasileiros, não termina o primeiro grau. Os professores não conseguem transmitir o gosto por algo que na escola não existe. Um terceiro grupo gostaria de ler, mas o seu salário é um impedimento para que isto aconteça. Finalmente, um quarto grupo de brasileiros, com condições econômicas para adquirir livros, opta pelo consumismo de nossa sociedade. Percebe que quem se dedica ao magistério ou à literatura dificilmente sobe na vida.

O livro é sempre uma riqueza oculta que é preciso achar. É um amigo a mostrar caminhos ou a questionar nosso posicionamento. É costume dizer-se que o homem que lê mais, vale mais.

Diante de todo um sistema político e econômico que nada fez pela educação, é preciso pressionar para que aconteçam transformações radicais em nosso país. E o começo se dá a partir de melhores salários, empregos, comida. A partir destes pressupostos vai acontecer o gosto pelo livro e pela leitura.

Enquanto isso não se realiza, conhece-se um dado que prova toda a triste realidade que o Brasil vive no campo da educação. Em todo o



território nacional, há apenas 600 livrarias. De fato, o hábito da leitura é pouco divulgado entre nós. Ainda não se descobriu a força na leitura de um bom livro.

Sem investimentos na educação, não se constrói uma nação.

Oswaldo Biz

Túnel entre França e Inglaterra

A França e a Inglaterra decidiram construir um túnel ferroviário, orçado em 3 bilhões e 300 milhões de dólares, sob o canal da Mancha, para unir os dois países. A decisão foi anunciada pelo presidente francês François Mitterrand e a primeira-ministra britânica Margaret Thatcher.

Esse túnel submarino terá, na verdade, dois túneis ferroviários de 50 quilômetros de extensão, por onde circularão trens de dois andares, que levarão gente e automóveis. Um túnel anexo, apenas para carros, poderá ser construído mais tarde. A obra será executada por uma firma inglesa, a "Channel Tunnel Group Ltda.", em conjunto com

a firma francesa "Manche SA". O início dos trabalhos está previsto para meados de 1987 e o término foi fixado para 03 de julho de 1993.

Esse túnel será o segundo maior túnel submarino do mundo. O primeiro é o SEIKAN, que cruza o estreito de Tsugara, no Japão, com 53 quilômetros. Já até foi estipulada a taxa aos usuários do Túnel entre França e Inglaterra: cada pessoa pagará 41 francos (3,5 libras esterlinas ou 5,2 dólares) pela travessia; a tarifa por tonelada de mercadorias foi fixada em 108 francos. Calcula-se que em 1993, 29,5 milhões de passageiros atravessarão o túnel.

AGROTÓXICOS

Dia após dia ouvem-se notícias de mortes provocadas pelo uso de agrotóxicos. Não existem estatísticas confiáveis que demonstrem qual é o grau de interferência que os agrotóxicos provocam na vida humana. E, justamente por não existirem dados objetivos, fica-se perplexo e eufórico.

Perplexo porque o uso dos venenos nas lavouras e, por consequência nos alimentos, não é ainda conhecido. Suspeita-se que muitas mortes de lavradores sejam ocasionadas pelos efeitos dos venenos. Mas, há também aqueles que ficam eufóricos em ver nos agrotóxicos um santo remédio que impulsiona a produção a partir de um controle maior das pragas. Na verdade, em muitas circunstâncias fica praticamente impossível salvar uma lavoura sem depender dos produtos químicos. Pelo menos nas grandes culturas onde a produção é feita em grande escala.

No Brasil, o consumo de venenos agrícolas vem caindo a cada ano. De 1980 para cá houve

uma sensível diminuição. É bom notar que, embora tenha caído o consumo de venenos, a produção nacional de alimentos praticamente esteve estável. Isto demonstra, a priori, que a influência dos venenos na agricultura é menor do que se pensa. Noutros há o uso indiscriminado.

Neste sentido, há um projeto no Congresso Nacional sugerindo que a questão dos agrotóxicos tenha uma lei única para todo o país. Não seria de se surpreender se daqui a alguns meses as leis estaduais forem parar na "cesta" e, sobre elas se impor uma lei nacional mais flexível e menos cerceadora. Pressões de parte da Associação Nacional dos Fabricantes de Defensivos Agrícolas não faltam. Basta ver a cara campanha publicitária que a entidade veiculou, em nível nacional, ensinando que os defensivos foram feitos para acabar com a fome. Resta saber a fome de quem desejam saciar, se a dos fabricantes ou consumidores.

Centro de Apoio Jornalístico
Porto Alegre-RS

Velho mundo velho

Cada vez mais a Europa está precisando de europeus. O conhecido e milenar Primeiro Mundo está sendo ameaçado de ficar um grande asiático de velhos se as mulheres não proclarem em ritmos mais acelerados. A Europa está a procura de europeus.

Acontece que o alto custo de vida do cidadão europeu, o conforto e prazer propiciados pela modernidade e o temor de uma ameaça atômica estão desestimulando os casais a terem filhos. Some-se a isto as campanhas de controle de natalidade levadas a efeito nos últimos 15 anos e se terá aí os motivos que levaram o continente europeu a envelhecer mais rápido.

Hoje, naquele continente, de cada mil pessoas vivas, somam-se ao longo de um ano, apenas 11. Eram 18 em 1960. Embora a taxa de natalidade tenha caído, o mesmo ritmo não se verificou com a mortalidade. Ela permaneceu quase estável. Passou de 11 mortos por mil em 1960 para 12 mortos por mil em 1982. Isto demonstra que se este ritmo for mantido, em poucos anos teremos na Europa, um amontoado de nações cujos habitantes serão velhos. E isto está preocupando os europeus.

Os motivos desta preocupação são visíveis. Com uma nação formada por velhos consomem-se menos, e gasta-se mais com previdência. Os governos terão que pagar mais para seus cidadãos com aposentadorias e leis sociais e não haverá a devida geração de recursos para pagar todos estes pensionistas. Sem a força de trabalho dos jovens o rendimento das economias internas dos países estará comprometida. A força de trabalho jovem é mais competitiva, mais flexível e criadora e permite ao país avançar. Quando apenas os velhos são a força da nação, há o perigo de o país estacionar e morrer.

É este que os europeus querem evitar.

Como se vê, o desenvolvimento desordenado também produz suas consequências amargas. Uma delas é, sem dúvida, o temor do envelhecimento.

Claudio Somoza

João Paulo II em viagem

De 1.º de fevereiro em diante o Papa João Paulo II estará visitando a Índia. Ele visitará 14 cidades. Será a 29.ª viagem deste Papa a outros países. Na Índia, apenas 3% da população são cristãos.

Por que o Papa beija o chão?

"Este gesto de simpatia é entendido, por minha parte, como um gesto do meu respeito pelo mundo criado por Deus e da minha veneração para com o Criador, a quem nós homens devemos a nossa existência e tudo o que ele compreende. Ao mesmo tempo este gesto recorda aquele 'cúculo santo' com que o apóstolo das gentes me convidava a saudar todos os nossos irmãos (At 15,26). Este ósculo é um sinal do amor de Cristo a mim mesmo, e é este amor que me impelle, a encetar meu humilde representante na terra, a encetar os povos grandes e pequenos no seu propósito de lutar e a levar-lhes a alegre Boa-Nova da paz e da reconciliação, da salvação e da redenção".

E já foi confirmada oficialmente a visita do Papa Paulo II à Colômbia. A confirmação foi dada pelo presidente da Conferência Episcopal da Colômbia dom Hector Rueda Hernandez e pelo chanceler colombiano Augusto Ramirez Osorio. A visita está prevista para os primeiros dias de julho de 1986. É a segunda vez que o Papa visita a Colômbia. Em agosto de 1968 Paulo VI visitou neste país a primeira visita de um Pontífice à América Latina. João Paulo II viajará a Bogotá, Cali, Medellín e provavelmente a uma cidade na costa atlântica. Também irá a Chiquinquirá para celebrar os 400 anos da aparição da Padroeira da Colômbia.

Amerykar
w ostalul wt
Kosmicznych
udzial w tej
niml naucey
osoba biorac
nym. Jest to
low kosmicz
Lot Chall
opoznil sie o
sych. Tempe
23 sionpie.
Zbiorniki
tleny. W norm
casie dwuch
kosmicznego.
ubieglym roku
jednak bez g
Zaraz po
Helikoptery, s
reszki pozost
Wiele statk
portaz startu
gram szkolny.

ANALE

Liczba UN
tempie. Co rok
ku doszedl UN
nie analfabety
go swiata. Pre
nie sie analfa
wieksza przes
lionom ludzi
zujze na fiasko
sunki sprawile
Wedlug sta
nie umiejcych
now. Przy rok
ludzkość liczy
utrzymywala t
milionów. Te n
fabetyzm i e
I tylko wtedy
analfabetyzm
Do przyzyc
wolny rozwój
kiego przyrost
przedczesnie
staja sie pol-a
wala sie także
gólnie ludność
tów i uciekinie
analfabetów.
Konferencje
analfabete: "to
prostych wyda
cia powyzsza a
"jest funkcjona
nac tych czynn
samie, czytania
rozwojem".
Zawzywaj
parze. Dlatego
pozywienia, zd
jawia sie anal
W roku 198
60,3 procent lu
tykciej i 20,2 p
nia poslada 44
Podobnie j
takze idzie w p
bardziej kry
0,932,532 analfa
wschodniej czę
ryteriacz miast
29,2 procent na
Jedyny okr
ludniowa częśc
roku 1980.